

Jeszcze raz, nie ostatni, na ten sam temat...

W minionym tygodniu znowu więcej mówiliśmy na temat osób żyjących razem, bez ślubu, czasami nawet cywilnego. Temu poświęciliśmy modlitwy na Czuwaniu Rodzin, w tej intencji modliło się Bractwo Różańcowe. Próbujemy w ten sposób wesprzeć, zwłaszcza tych, którzy myślą o zawarciu sakramentu



małżeństwa, ale już od wielu lat tę decyzję odkładają. Rodzą się dzieci, mija kolejny rok, w środku pozostaje jakiś niepokój sumienia, nie można przystępować do Komunii świętej. W czasie chrztu dziecka (czasami już kolejnego) wyrzekają się grzechu, w którym nadal trwają. Pojawiają się komplikacje, które chciałoby się już uznać za jakąś normalność, bo przecież wielu jest w takiej sytuacji, i jakoś żyją, kochają się. Jakby nic złego się nie działo. Bo jeszcze nie ma pieniędzy na wyprawienie wesela. A jednak!

Tak sobie myślę, przecież dzisiaj każda dziewczyna, gdyby chciała zostać zakonnica, mogłaby sobie uszyć stosowny habit, paradować, i mówić naokoło, że jest szczęśliwą zakonnicą. Jednak musi przejść odpowiednią drogę przygotowania, formacji, musi przyjąć śluby zakonne. Bo to ważna decyzja, wybór między nią a Bogiem. Również chłopak, zamiast przygotowywać się wiele lat do święceń, mógłby sobie w Częstochowie kupić nową sutannę (tam jest kilka sklepów z sutannami), i mówić: Kocham Pana Jezusa i to wystarczy. Tylko pozwólcie mi odprawiać Msze święte, głosić słowo Boże, spowiadać. Wiemy, że taka droga jest niemożliwa. Trzeba się przygotować, pod każdym względem, trzeba otrzymać świecenia z rąk księdza biskupa. Trzeba otrzymać łaskę konsekracji, a w tym tzw. łaskę stanu, którą

dają święcenia kapłańskie. Czasami jeszcze i to nie wystarcza!

Podobnie jest z małżeństwem, sakramentalnym. To za mało powiedzieć, że już nam się urodziło dziecko, to za mało nawet mówić, że się kochamy. To jeszcze za mało. Rodziny cieszą się, że mają *księdza w rodzinie, czy siostrę zakonną*. Tak samo cieszą się, że z ich rodziny wyszedł zakonnik, zakonnica, kapłan. I cieszą się również, że z tej rodziny wyszło to piękne małżeństwo. Mają takie fajne dzieci, co niedzielę idą razem do kościoła, do Komunii świętej. Wszyscy patrzą na nich z jakąś ludzką i chrześcijańską dumą, szcycą się nimi. To taka fajna rodzina, takie zgodne małżeństwo. Nawet jeśli tu i tam zdarzają się małe potknięcia. Oni mają pełną łaskę stanu; Bóg, przez znak sakramentu, otworzył przed nimi *całe magazyny łaski*, jakiej potrzebują dzisiaj małżonkowie, dla siebie, i dla swoich dzieci, dla których stali się rodzicami. Cóż powiedzieć: Kochani, nie odwlekajcie sakramentu małżeństwa, nie mówcie, że nie macie pieniędzy na huczne wesele. Inwestujcie w swoją rodzinę, która już rośnie, której potrzeba jeszcze tylko jednego, by Bóg był świadkiem i pieczęcią waszej miłości. Jesteśmy z wami, modlimy się za was, kochamy was. Nie odwlekajcie tej ważnej decyzji.

[prob.]